

Sztuka stawiania pytań – na dywaniku u Sokratesa?

ZADANIE 1

Czy współcześnie mamy Sokratesów? Kto pełni taką funkcję? Czy ich potrzebujemy? – burza mózgów

Kto jest moim „Sokratesem”?

.....
.....

Dialog sokratyczny – wspólne dociekanie prawdy nie jest dogmatycznym przekazywaniem wiedzy, ale doprowadzeniem rozmówcy do pewnej postawy umysłowej.

metoda elenktyczna i metoda majeutyczna

ZADANIE 2

W grupach (4–6-osobowych) przeprowadź rozmowę wg metody elenktycznej i metody majeutycznej.



- I.1 – Zgoda z rozmówcą.
- I.2 – Seria „przyjaznych” i „zdziwionych” pytań, które mają poddać w wątpliwość poglądy przedmówcy.
- I.3 – Doprowadzenie rozmówcy do uznania, że jednak nie wie...
- II.1 – Pytania, które mają uświadomić rozmówcy jego prawdziwe potrzeby i poglądy.
- II.2 – Rozmówca sam odkrywa, że potrzebuje „odkurzacza”.

Podsumowanie:

- jak przebiegały dialogi?



**Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego**

- czy coś was zaskoczyło?
- czy poznaliście inny punkt widzenia?

ZADANIE 2A

Wspólna lektura fragmentu *Uczty Platona* – próba wskazania elementów metody sokratejskiej.



ZADANIE 3

Metoda 5W – 5 why?

Przeanalizuj jedno wyzwanie lub jeden problem poprzez serię pytań DLACZEGO, aby dojść do jednego lub dwóch praktycznych rozwiązań.



PROBLEM:

.....

DLACZEGO

DLACZEGO

DLACZEGO

DLACZEGO

DLACZEGO

.....

.....

ROZWIĄZANIE

.....

.....

Istnieje wiele innych metod skutecznego rozwiązywania problemów, które opierają się na stawianiu pytań. Każda z nich ma swoje ograniczenia i nie można ich stosować bezrefleksyjnie.

Korzyści ze stawiania pytań:

- ćwiczenie umysłu (myślenie abstrakcyjne, myślenie krytyczne),
- ćwiczenie uważności (objawiają ukryte założenia, nieprzewidziane konsekwencje),
- empatia,
- lepsze poznanie samego siebie i innych,
- nieustanna nauka.



Pytaj sam siebie i nieustannie kwestionuj to, co słyszysz.

BIBLIOGRAFIA

3

Hadot P., *Czym jest filozofia starożytna?*, Warszawa 2000.

Hadot P., *Filozofia jako ćwiczenie duchowe*, Warszawa 2003.

Krawczyńska-Zaucha T., *Filozoficzne źródła coachingu: metoda majeutyczna Sokratesa*, „Coaching Review”, 1/2017 (9), s. 42–55.

Reale G., *Historia filozofii starożytnej*, Lublin 1996–1997.

Reale G., *Myśl starożytna*, Lublin 2003.

Walczak P., *Rozmowa sokratyczna: założenia, przebieg, praktyka*, „Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria”, r. 21, 2012, nr 3 (83), s. 365–379.



ŹRÓDŁA



Mnie się wydaje, żeśmy się umówili odgrywać pochwały Erosa, a nie chwalić go naprawdę. I dlatego, zdaje się, każdy z was porusza niebo i ziemię, i przypina Erosowi, co tylko może, byle się wydawał najpiękniejszy i najlepszy – oczywiście nie takiemu, który go zna – i oto są pochwały istotnie piękne i uroczyście.

Ale ja – ja nie znałem tego sposobu chwalenia i nie znając go, zgodziłem się też powiedzieć pochwałę, kiedy na mnie kolej przyjdzie. „Usta me przyrzekały, lecz serce moje nie”. A zatem przepadło. Ja takiej pochwały nie powiem. Nawet bym nie potrafił. To nie; ale prawdę, jeżeli chcecie, powiem wam po swojemu; ale nie na sposób waszych mów, żebyście się mieli z czego śmiać. [...]

XXI. – Doprawdy, mój Agatonie, bardzo mi się to podobało, kiedyś na początku mowy powiedział, że naprzód potrzeba wykazać, jaki jest sam Eros, a potem dopiero jego dzieła. Bardzo mi się taki początek podoba. Tylko, uważasz, kiedyś już tak pięknie i wspaniale opowiedział o Erosie, jaki on jest, to jeszcze mi i to powiedz: jak to jest właściwie z Erosem, czy to jest miłość czegoś, czy też niczego? Ale ja się nie pytam, czy to jest miłość ojca czy matki – to by było śmieszne pytanie, czy Eros jest miłością ojcowską czy macierzyńską; to nie, tylko tak samo, jak gdybym się pytał o ojca, czy ojciec jest ojcem czegoś czy nie. Oczywiście, że gdybyś miał ochotę dać mi na to właściwą odpowiedź, musiałbyś odpowiedzieć, że ojciec jest ojcem syna albo córki. Czy może nie?

– Ależ i owszem – powiedział Agaton.

– No, a matka tak samo, nieprawda?

– Zgoda i na to.

– Jeszcze mi trochę odpowiedz – powiada Sokrates – abyś lepiej zrozumiał, o co mi chodzi. Bo, uważasz, gdybym tak zapytał: Słuchaj, ty wiesz, co to jest brat; otóż czy brat musi być zawsze czyimś bratem, czy nie?

– Musi – powiada.

– Nieprawdaż? brata albo siostry?

4

- Oczywiście.
- Otóż spróbuj mi to samo powiedzieć i o miłości. Czy Eros jest to miłość czegoś, czy też niczego?
- Oczywiście, on jest miłością...
- No, to – powiada Sokrates – zachowaj jeszcze dla siebie i to sobie pamiętaj, czego on jest miłością, a mnie powiedz tylko tyle, czy Eros pragnie tego, do czego się odnosi, czy nie?
- Oczywiście – powiada.
- A czy on *ma* to, czego pragnie i co kocha, a mimo to dalej pragnie i kocha, czy też on tego nie ma?
- No może i nie ma.
- Pomyśl no – powiada Sokrates – czy tylko *może*, czy też raczej *musi* tak być, że się pragnie tego, czego się nie ma, a gdzie nie ma braku, tam i pragnienia nie ma. Bo mnie się ciągle zdaje, mój Agatonie, że tak to już musi być. A tobie jak?
- No, i mnie się też – powiada – zdaje.
- To ładnie; a proszę cię, czy może ktoś, będąc już słusznym, pragnąć, żeby był słusznym, albo będąc silnym, pragnąć, żeby był silny?
- Nie może, wobec tego, cośmy powiedzieli.
- Aha, bo mu tego nie brak, skoro już takim jest.
- Prawda.
- Gdyby zresztą ktoś silny pragnął być silnym – powiada Sokrates – a szybki w nogach szybkim, a zdrowy zdrowym by chciał być – no, mógłby ktoś w tych i tym podobnych wypadkach powiedzieć, że tu przecież ludzie o pewnych cechach i właściwościach pragną jednak tego, co każdy z nich ma – żeby nie było nieporozumienia, dlatego to mówię – otóż, uważasz, Agatonie, każdy z tych ludzi *musi* obecnie mieć to, co posiada, czy chce, czy nie chce, a gdzie by tam kto pragnął takich rzeczy? Ale gdyby ktoś mówił, że oto ja jestem zdrowy, ale i chcę być zdrowym, albo: jestem bogaty, ale i chcę być bogatym i chcę właśnie tego, co mam, powiedzielibyśmy

mu zapewne, że „Ty, człowieku, *masz* majątek i zdrowie, i siłę, a chciał-
byś te rzeczy i w przyszłości posiadać, bo teraz je masz, czy chcesz, czy
nie chcesz. Więc zastanów się, czy kiedy powiadasz: «Pragnę tego, co mam
obecnie», czy ty nie mówisz właściwie: «Ja chcę i w przyszłości mieć to,
co mam obecnie»». Zgodziłby się na to, nieprawdaż?

Agaton przyznał słuszność.

A Sokrates powiada: – A więc, czyż i to nie jest kochanie tego, czego
człowiek jeszcze nie posiada obecnie, to pragnienie, żeby to coś w przy-
szłości istniało?

– A tak – powiada.

– Więc i w tym wypadku, i w każdym innym, kto tylko pragnie, ten za-
wsze pragnie tego, co jeszcze nie istnieje, czego jeszcze nie ma, czego nie
posiada, pragnie być takim, jakim jeszcze nie jest, pragnie tego, czego
mu brak; taki, mniej więcej, jest przedmiot każdego pragnienia, miłości?

– Oczywiście – powiada.

– Ano – mówi Sokrates – zestawmy to, cośmy powiedzieli. Więc naj-
pierw, że Eros musi się do czegoś odnosić, a potem, że do tego, czego komus
brak. Prawda?

– Tak jest – powiada.

– A teraz przypomnij sobie, do czego to się Eros odnosi, jakoś powie-
dział w swojej mowie? A teraz pozwolisz, że ja ci przypomnę. Zdaje mi się,
żeś tak jakoś mówił, że pośród bogów porządek jakiś nastał, odkąd w nich
wstąpiło zamięłowanie do tego, co piękne: bo nie masz Erosa ku temu, co
szpetne jest i złe. Nie tak jakoś mówiłeś?

– A mówiłem – powiada Agaton.

– Bardzo słusznie, mój przyjacielu – powiada Sokrates. – Więc jeże-
li tak, to Eros byłby miłością tego, co piękne, a tego, co szpetne, nie? Czy
może inaczej?

Przyznał.

– No, a nie zgodziliśmy się już, że miłość odnosi się zawsze do tego,
czego jej brak, czego nie ma?

- Tak – powiada.
- A zatem Erosowi piękna brak i on go nie ma.
- Musi być tak – powiada.
- Jak to? Więc istotę, której piękna brak i ona go zgoła nie posiada, ty nazywasz piękną?
- Ależ nie.
- No, a czyż, wobec tego, jeszcze dalej twierdzisz, że Eros jest piękny?

A Agaton powiada: – Mój Sokratesie, zdaje mi się, że już nic nie wiem z tego, com wtedy mówił.

– Aleś, doprawdy – powiada – ładnie mówił, mój Agatonie. A jeszcze mi tylko jedno powiedz: Nie uważasz, że co dobre, to jest i piękne?

7

– Uważam.

– Więc jeżeli Erosowi piękną brak, a co dobre, to i piękne, to może jemu brak i dobra?

– Mój Sokratesie – powiada – ja cię zupełnie nie umiem zbijać; więc niech ci będzie już tak, jak mówisz.

– Agatonie drogi, chyba że prawdy zbijać nie umiesz, bo Sokratesa – nie tak trudno.

XXII. Ale ja ci już dam pokój, a zacznę to, co mam powiedzieć o Erosie.[...]

Otóż myślę, że najłatwiej będzie przejść te rzeczy tak, jak ta niewiasta z dalekich stron ze mną je przechodziła pytaniami.

Bo ja jej też wtedy takie rzeczy mniej więcej mówiłem, jak teraz Agaton mnie, że Eros to wielki bóg i piękny, a ona mnie, tak samo jak ja jego, przekonała, że on ani piękny nie jest, jak mi się wydawało, ani dobry.

A ja powiadam: – Diotymo! Co mówisz? To Eros szpetny jest i zły?

A ona: – Nie mów tak brzydko! – powiada – alboż ci się wydaje, że jeśli coś nie jest piękne, to musi zaraz być szpetne?

- A pewnie.
- A jeśli coś nie jest mądre, to zaraz musi być głupie? Czy też nie uważasz, że istnieje coś pośredniego pomiędzy mądrością i głupotą?
- Cóż takiego?
- A mieć słuszność, ale nie umieć tego uzasadnić, nie wiesz – powiada – że to jeszcze nie jest wiedza, bo przecież w takim razie wiedza byłaby czymś nieuzasadnionym?
- Ale to i nieświadomość nie jest. Bo jeśli tak jest naprawdę, to jakże to może być nieświadomość?
- Więc takie słuszne mniemanie jest czymś pośrednim pomiędzy wiedzą i niewiedzą. – Słusznie mówisz – powiadam.
- No więc nie wnioskuj tak, że to, co nie jest piękne, musi zaraz być brzydkie, albo że to, co nie jest dobre, jest złe. Tak samo jeśli uważasz, że Eros nie jest dobry ani piękny, nie myśl zaraz, że jest szpetny i zły, ale że to jest coś pośredniego pomiędzy jednym a drugim. [...]

8

Istnieje wiele różnych duchów tego rodzaju, a jednym z nich jest i Eros.

- A któż jest jego ojcem – powiadam – i matką?
- Dużo o tym gadać – powiada – ale ja ci powiem. Otóż kiedy się urodziła Afrodyta, ucztę bogowie wyprawiali, a między innymi był tam i Dostatek, syn Rozwagi. Kiedy już zjedli, przyszła tam Bieda, żeby sobie coś wyżebrać, bo było wszystkiego w bród, i stanęła koło drzwi. Dostatek, upiwszy się nektarem (bo wina jeszcze nie było), poszedł do ogrodu Zeusa i tam usnął, ciężko pijany. A Biedzie się zachciało, jako iż była uboga, dziecko mieć od Dostatku; dlatego się przy nim położyła i poczęła Erosa. I dlatego to Eros został towarzyszem i sługą Afrodyty, bo go na jej urodzinach spłodzono, a z natury już jest miłośnikiem tego, co piękne, bo i Afrodyta piękna. A że to syn Dostatku i Biedy, przeto mu taki los wypadł: Przede wszystkim jest to wieczny biedak; daleko mu do delikatnych rysów i do piękności, jak się niejednemu wydaje; niezgrabny jest i jak potyrce wygląda, i boso chodzi, bezdomny po ziemi się wala, bez pościeli sypia pod progiem gdzieś albo przy drodze, dachu nigdy nie ma nad głową, bo taka już jego natura po matce, że z biedą chodzi w parze. Ale po ojcu goni za tym, co piękne i co dobre, odważny, zuch, tęgi myśliwy, zawsze jakieś wymyśla

sposoby, do rozumu dąży, dać sobie rady potrafi, a filozofuje całe życie, straszny czarodziej, truciciel czy sofista; ani to bóg, ani człowiek. I jednego dnia to żyje i rozkwita, to umiera znowu i znowu z martwych powstaje, bo jest w nim natura ojcowska. A co tylko zdobędzie, to na powrót traci, tak że ani braków nie cierpi, ani też nie opływa w dostatki. A jest pośrodku pomiędzy mądrością i głupotą. Bo to tak jest: Z bogów żaden nie filozofuje ani nie pragnie mądrości – on ją ma; ani żadna inna istota mądra nie filozofuje. Głupi też nie filozofują i żaden z nich nie chce być mądry. Bo to właśnie jest całe nieszczęście w głupocie, że człowiek, nie będąc ani pięknym i dobrym, ani mądrym, przecie uważa, że mu to wystarczy. Bo jeśli człowiek uważa, że mu czegoś nie brak, czyż będzie pragnął tego, na czym mu, jego zdaniem, nie zbywa?

– Moja Diotymo – powiadam – a któż się w takim razie zajmuje filozofią, jeżeli mądry nie, a głupi także nie?

– To – powiada – nawet i dziecko zrozumie, że ci, którzy są czymś pośrednim pomiędzy jednymi i drugimi. Do tych i Eros należy. Bo mądrość to rzecz niezaprzeczenie piękną, a Eros to miłość tego, co piękne; przeto musi Eros być miłośnikiem mądrości, filozofem, a filozofem będąc, pośrodku jest pomiędzy mądrością i głupotą. I temu też winno jego pochodzenie. Bo ojciec jego mądry jest i bogaty, a matka niemądra i biedna. Więc taka jest natura tego ducha, mój Sokratesie miły. A żeś sobie Erosa wyobrażał inaczej, to i nic dziwnego. Z tego, co mówisz, uważam, żeś brał za Erosa przedmiot miłości, a nie miłość samą. I dlatego ci się Eros taki cudny wydawał. Tak, przedmiot miłości jest naprawdę piękny, subtelny, skończony i doskonały. Ale to, co kocha, wygląda inaczej, o tak, jakem ci opowiedziała”.

Platon, *Uczta*, tłum. W. Witwicki, Warszawa 1993, s. 98–104.